Opłata uiszczona ryczałtem z góry.
Nr. 100. Rok 39.
Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!
Na sobotę, 3-go września 1932 r.

Próba siły

W Niemczech panuje obecnie zupełny chaos i to tak w stosunkach bezpieczeństwa, jak także w pojęciach prawnych i moralnych. Bezpieczeństwo osobiste — można powiedzieć — nie istnieje dzisiaj w Niemczech zupełnie. Napady uzbrojonych bojówek hitlerowskich, czy też socjalistycznych, czy wreszcie komunistycznych, odbywają się w biały dzień; na ulicach padło setki trupów, tysiące rannych zalega szpitale, a sprawcy, chociaż są znani, chodzą zupełnie bezkarnie pod ochroną rewolwerów swoich towarzyszy partyjnych.

Nie mniejszy chaos panuje w pojęciach moralnych, które zostały w Niemczech zupełnie podważone przez hitleryzm, stanowiący właściwie bardzo niebezpieczną sektę religijną.

Dosłowne cytaty zupełnie bezspornych dokumentów hitleryzmu, które w swoim czasie podaliśmy w streszczeniu odczytu ks. Panasia, wykazują całą jego świętokradczą i nawskroś pogańską istotę, pod mętnemi pozorami złudnej religijności. Możnaby tę doktrynę streścić w dwu słowach. Jako podstawa, jedyna i wyłączna: rasa germańska, jako środek: nienawiść do ludzi obcej rasy, świadoma, umyślna, i która winna być zupełnie bezwzględna, która powinna mordować sąsiednie narody.

Z doktryny tej bije nienawiść zwłaszcza do katolicyzmu, ale i wogóle do chrystjanizmu, któremu się przeciwstawia.

Na miejsce „Trójcy", która przyszła ze wschodu", stawia hitleryzm nową, inną „Trójcę: Krwi, Wiary i Państwa".

Ma to być trójca **niemieckiej krwi; wiary** we wyłączne prawo do panowania dla rasy niemieckiej i **państwa** germańskiego, **które powinno podbić cały glob ziemski.**

Dopiero na tle tych zwyrodniałych sekciarskich dogmatów potrafi przeciętny czytelnik zrozumieć wściekłość hitlerowców z powodu wyroku śmierci, wydanego przez sąd doraźny na pięciu hitlerowskich bandytów w Bytomiu, którzy na rozkaz swego komendanta zamordowali polskiego robotnika Piecucha, i to zamordowali go we własnym domu, wyciągając go, w obecności matki, 77-letniej staruszki, z łóżka, w którem najspokojniej leżał.

Jak to! — wołają hitlerowcy — za jednego robotnika Polaka i do tego byłego powstańca górnośląskiego, podejrzanego w dodatku o komunizm, ma ginąć pod toporem kata aż 5 dzielnych hitlerowców! Ależ to się przecież sprzeciwia zasadom wiary, głoszonej przez Hitlera, o prawie do mordowania ludzi obcej rasy, do usuwania ich ze ziemi. Hitler w łaskawości swojej przebacza polskie pochodzenie i polskie nazwiska aż trzem z pośród pięciu morderców, od chwili gdy mimo polskiego pochodzenia w jego imię zaczęli mordować swych braci.

Hiller, który w ostatnich czasach ośmieszył się zupełnie na polu politycznem przez żądanie, by mu Hindenburg dał taką władzę, jaka we Włoszech wziął sobie Mussolini, teraz pragnie się odegrać na sprawie wyroku sądu doraźnego w Bytomiu, i dlatego w bardzo ostrych słowach **potępił sam wyrok i ogłosił swoją solidarność z mordercami.**

Hitler przekroczył Rubikon, **przekroczył graniczną rzekę pomiędzy poczuciem prawa i sprawiedliwości**, jakie posiadają współczesne cywilizowane narody, a **popędem do mordu i rabunków**, jaki cechuje ludy, żyjące w dzikim stanie z rabunku i grabieży.

Zasady, głoszone przez Hitlera, są takie same, jakie ogłosił Kostek Biernacki w książce „Djabeł Zwycięzca", bo zawadzają wybranej rasie niemieckiej.

Ten ryzykowny skok Hitlera spotkał się ze sztucznym sprzeciwem rządu Papena i Schleichera, który nie chce dopuścić do zupełnego załamania się poczucia sprawiedliwości i osobistego bezpieczeństwa w Niemczech.

Walka, jaka się obecnie toczy, na całym terenie Niemiec, to nie jest tylko walka o bezkarność dla pięciu hitlerowskich zbójów, jest to **raczej próba siły pomiędzy groźnym i krwawym hitleryzmem**, któremu grozi utrata popularności, a **legalnym rządem, który pragnie uratować dla Niemiec przynajmniej pozory kulturalnego państwa.** Rząd Rzeszy wytężył też swoje wszystkie siły i zażądał ogłoszenie swego orędzia w sprawie wyroku we wszystkich czasopismach, pod grozą zawieszenia. —

Kto z tych zmagających się sił, Hitler czy też rząd, okaże się zwycięzcą, będzie usiłował przy finishu połamać kości przeciwnikowi. Kto nim będzie... zobaczymy. —

Odroczenie sensacyjnego procesu

W dniu 26 sierpnia br. przed Sądem Okręgowym w Płocku, miał odbyć się proces przeciwko kilku zbirom sanacyjnym, oskarżonym o napad na posłów Stronnictwa Ludowego dra Wronę i Paca, w czasie uzupełniających wyborów do sejmu w czerwcu 1931 r.

W czasie napadu tego posłowi dr. Wronie złamano rękę i ogólnie go poturbowano, zaś posła Paca mocno poturbowano. W czasie napadu ukradziono również drowi Wronie tekę. Na czele bojówki sanacyjnej stał niej. St. Łeski, urzędnik Wydziału powiatowego pow. sierpeckiego. Pomimo tego bandyckiego napadu Łęski nie tylko chodzi na wolności, ale również pełni swe funkcje.

W oznaczonym dniu 26 sierpnia — proces jednak nie odbył się z powodu niestawiennictwa się 2-ch świadków. Został odroczony na termin poźniejszy.

Na marginesie dekretów dotyczących sądownictwa

W ostatnich dniach prawie każdy numer „Dziennika Ustaw" przynosi dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące bardzo ważnych działów życia.

„Robotnik" warszawski mimo to, że już został raz skonfiskowany za krytykę tych dekretów umieszcza znowu w tej sprawie artykuł bardzo mocno pokiereszowany przez pana prokuratora. — Oto ustęp, który został ocalony przed ołówkiem p. prokuratora:

W sprawach cywilnych o wartości do 50.000 zł sąd okręg. orzeka jednoosobowego. W sprawach karnych środki odwoławcze od orzeczeń sądów grodzkich oraz sprawy o występki i wykroczenia, tudzież apelacje w tych sprawach rozstrzygane będą również przez jednego sędziego (nowela do procedury karnej).

Jeśli w sprawach cywilnych zmiana ta nie jest niebezpieczną, gdyż apelacja będzie zawsze rozpoznawana w pełnym składzie, to w sprawach karnych ustrój jednoosobowy oddaje oskarżonego w dwuch instancjach merytorycznych zupełnie na łaskę i niełaskę pojedyńczego człowieka, który choćby był sędzią, to jednak może się mylić. Jakże łatwo omylić sie przy badaniu i ocenie wartości środków dowodowych (zeznań świadków, dowodów rzeczowych i t. p.), które jednego sędziego mogą przychylnie lub wrogo nastroić w zależności od rozmaitych zewnętrznych, pozornych okoliczności, nie posiadających istotnego znaczenia.

W trójosobowym składzie sędziowie podlegają wzajemnie kontroli, mylne oceny ulegają podczas narady sprostowaniu, błędne sądy wyrównaniu. Należy stwierdzić, że nowela do procedury karnej znacznie pogorszyła stanowisko oskarżonego, wbrew ogólnej zasadzie prawa karnego, że oskarżonego proces karny powinien otaczać szczególną opieką.

W pogoni za pożyczkami

Humorystyczne, ale możliwe

W stolicy opowiadają dykteryjkę, która wygląda na żart, ale w istocie może być i prawdziwą.

Otóż po nadejściu do Warszawy wiadomości, że porucznik Żwirko w międzynarodowym konkursie lotniczym zdobył pierwsze miejsce i otrzymał łącznie z tem nagrodę 100 tys. franków (35 tys. złotych), prezydent miasta Warszawy Słomiński, pospiesznym pociągiem wyjechał do Berlina, aby zaciągnąć od por. Żwirko pożyczkę dla miasta.

Dowiedziawszy się o tem minister skarbu, wysłał natychmiast samolotem do Berlina zawodowego wyszukiwacza pożyczek dla skarbu płk. Koca, aby również uzyskać od por. Żwirko pożyczkę dla skarbu.

Rolnicy dają się wyzyskiwać

O nieopłacalności pracy rolnika, szczególnie drobnego, może świadczyć niżej przytoczony wymowny przykład.

W Piasecznie odległym od Warszawy o 15 klm., w miejscowości letniskowej o dobrych środkach komunikacyjnych z Warszawą, na jarmarku w dniu 23 sierpnia br. od drobnych rolników kupowano produkty po następujących cenach: żyto — 12 zł. za korzec; owies — 8 złotych korzec, kartofle — 2 zł.; kopa ogórków — 20 gr. (cena 2-ch paczek zapałek).

Ponieważ za prawo wjazdu na targ w Piasecznie płaci się od furmanki 1 zł., musi więc chłop przywieźć 5 kop górków, czyli bez mała furę, by móc uzyskać prawo wjazdu do miasta.

Oto są przykłady nieopłacalności produkcji rolnej, która za sobą pociąga katastrofalny brak pieniędzy na wsi i brak wszelkiej zdolności nabywczej przez chłopa produktów przemysłowych, wobec ich nieproporcjonalnie wysokich cen w stosunku do produktów rolnych.



Por. Zwirko
który został zwycięzcą w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych.

O co walczą rolnicy powiatów podwarszawskich

W dniu 4 września rozpoczął się strajk targowy drobnych rolników w powiatach podwarszawskich. — Prasa sanacyjna i endecka widzi w tym strajku chęć ogłodzenia Warszawy. Przypatrzmy się jak ta sprawa bliżej wygląda.

W zeszłą niedzielę odbył się w Warszawie Zjazd Warszawskiego Oddziału Związku Zawodowego Małorolnych. — Związek ten jest właściwie organem stronnictwa ludowego.

Na Zjazd przybyło około 250 delegatów wiosek zorganizowanych w Związku.

Specjalne zainteresowanie wzbudziła kwestja opłat wjazdowych, pobieranych przez Magistrat warszawski, oraz opłat za postój na targowiskach.

„Przywożę korzec kartofli“ — mówi jeden z delegatów — **opłata rogatkowa wynosi 1 zł. 50 gr., opłata targowa kosztuje mnie także 1 złoty 50 groszy, razem płacę 3 zł., a za ten swój korzec kartofli otrzymuje 4 złote.** Gdzie tutaj pokrycie kosztów produkcji i transportu, nie wspominając już o godziwym zarobku?“

Tego rodzaju przykładów, wskazujących na dotkliwe obciążenie drobnych rolników z tytułu wygórowanych opłat wjazdowych i targowych jest wiele.

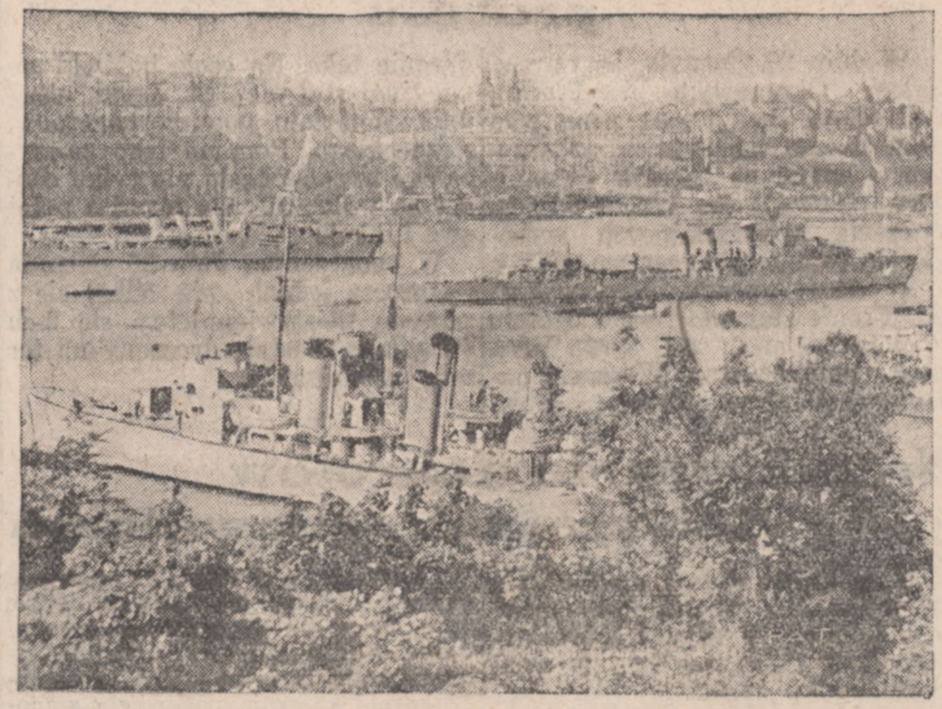
Na zjeździe poruszono i taki nierzadki wypadek, że opłaty te nietylko pożerają całkowtiy dochód ze sprzedaży produktów dostarczanych na rynek, ale poprostu zmuszają do doplaty gotówką z kieszeni drobnych rolników.

Ponadto niektóre targowiska pobierają za sam postój opłaty dochodzące do 4 zł. od pierwszych wozów.

To też kwestja obniżki opłat stała się nietylko paląca, ale nawet kwestją utrzymania się przy życiu dla olbrzymiej większości drobnych gospodarstw.

Akcja ta zapoczątkowana już w szeregu powiatów w kraju, stała się obecnie aktualną w stosunku do Magistratu warszawskiego.

To też cała ludność rolnicza nie tylko powiatów podwarszawskich, ale i Polski oczekuje z zaciekawieniem przebiegu i wyniku strajku.



„BURZA“ I „WICHER“ WJEŻDŻAJĄ DO PORTU SZTOKHOLMSKIEGO
Na ilustracji naszej widzimy chlubę polskiej marynarki O. R. P. „Wicher“ i „Burzę“ przy wjeździe do Sztokholmu. Z brzegów tłumy publiczności podziwiały sprawne manewry naszych okrętów.

Dochody i wydatki Państwa

Lipiec przyniósł zwiększenie dochodów państwowych w porównaniu z czerwcem r. b. o 24.114 tys. zł, a to wskutek wzrostu wpływu z monopoli o blisko 5 milj. zł i zwiększenia się pozycji „innych dochodów administracyjnych“ o 19.067 tys. zł. Również wpływy podatkowe wzrosły nieznacznie o ca. 1 miljon zł. Wydatki skarbu państwa zwiększyły się natomiast tylko o 1.823 tys. zł.

Ogółem wydatki skarbowe w lipcu rb. wynosiły 188.880 tys. zł wobec 187.057 tys. w czerwcu rb., a 218.191 tys. w lipcu ub. r., dochody zaś — 171.903 tys. względnie 147.789 tys. i 192.792 tys. zł. W pierwszych czterech miesiącach b. roku budżetowego tj. od 1. 4. do 31. 7. rb. wydatki skarbowe wyrażały się cyfrą 764.791 tys. zł, dochody zaś wynosiły 689.844 tys. zł. Deficyt budżetowy za lipiec rb. wynosiły przeto 16.977 tys. zł, wobec 39.263 tys. w czerwcu rb., a 21.399 tys. w lipcu ub. r., za pierwsze cztery miesiące b. roku budżetowego wyraża się zaś cyfrą 74.947 tys. zł.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwowych w lipcu rb. przedstawiały się w tysiącach złotych następująco: dochody: administracja 113.546, w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 75.688, inne dochody administracyjne 37.858, wypłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstw 3.178, z monopoli 55.179; wydatki: administracja ogólna 188.880, w tem władze naczelne 1.554, ministerstwo spraw zagranicznych 3.329, wojskowych 66.095, wewnętrznych 16.264, skarbu 8.140, sprawiedliwości 7.803, przemysłu i handlu 2.869, komunikacji 256, rolnictwa 1.440, wyznań rel. i ośw. publ. 27.566, robót publicznych 2.809, pracy i opieki społ. 5.901, reform rolnych 569, poczt i telegrafów 102, emerytury 5.901, reform rolnych 569, poczt i telegrafów 102, emerytury 15.468, renty inwalidzkie i pensje 10.284, obsługa długów państwowych 18,431. Do przedsiębiorstw skarb państwa w lipcu rb. nic nie dopłacił, podczas gdy w czerwcu rb. dopłata wynosiła 1.506 tys. zł, a w lipcu ub. r. 554 tys. zł.

Trochę czy całkiem warjat?

„12 Uhr-Blatt“ notuje pogłoskę, według której Hitler zachorował i ma być ulokowany w sanatorjum dla nerwowo chorych.

Bardzo możliwe, że zachorował na manję wielkości jak ów twórca amerykańskiego Klu-Klux-Klan, który również został umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych Klu-Klux-Klan, który do niedawna liczył 9 miljonów zwolenników, jest dziś na wymarciu. Z hiteryzmem może być to samo.

Profesor przedhistorycznej archeologji doprowadził rolnictwo do epoki Kamiennej

„Kurjer Poznański“ pisze:

„Gdy swego czasu nastąpiła niespodziewana nominacja profesora archeologji prehistorycznej uniwersytetu lwowskiego, dr. Leona Kozłowskiego, na ministra reform rolnych, złośliwe języki puściły w kurs dwie próby tłumaczenia tego awansu. Jedni dowodzili, że profesor prehistorji dlatego kwalifikuje się szczególnie na to stanowisko, **ponieważ reforma rolna należy już w Polsce do prehistorji, do dawno minionej przeszłości** inni wyrażali przypuszczenie, że **zadaniem nowego ministra będzie doprowadzenie rolnictwa naszego do stanu z epoki kamiennej, co, niestety, jak sie okazało, nie było odległe od prawdy.**

Trudniej natomiast było wytłumaczyć mianowanie prof. Kozłowskiego w roku bieżącym, po zniesieniu ministerstwa reform rolnych, wiceministrem skarbu. Dopóki Kozłowski był dyrektorem departamentu ogólnego, można było godzić się na zdanie posła Strońskiego, że wiceministrem skarbu wybrano prehistoryka, **ponieważ pieniądz w Polsce „sanacyjnej“ stał się nieomal zabytkiem przedhistorycznym.** Odkąd jednak p. Kozłowskiemu przydzielono **departament celny** w ministerstwie skarbu, zaczęto głowić się nad przyczynami tego przydziału i przypomniano sobie, że nowy wiceminister **miał w swem życiu istotnie już do czynienia ze sprawami celnemi,** jednakże w formie, nie przynoszącej mu zaszczytu.

Mianowicie **usiłował w roku 1926 wywieźć nielegalnie zagranicę dwadzieścia skrzyń z wykopaliskami**, pochodzącemi z Niezwisk, w Małopolsce Wschodniej. Przesyłka ta została na polecenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyaresztowana w Gdańsku, ze względu na obowiązujący zakaz wywozu wykopalisk bez pozwolenia odnośnych władz konserwatorskich. **Sprawa ta była swego czasu bardzo głośna i wywołała wśród sfer naukowych przykre wrażenie, tem bardziej, że prof. Leon Kozłowski był wówczas prezesem „sanacyjnego“ Związku Naprawy Rzeczypospolitej we Lwowie.**

Jak widzimy, fakt wejścia w konflikt z obowiązującemi ustawami celnemi nie został uznany za przeszkodę do powierzenia prof. Kozłowskiemu odpowiedniego stanowiska, na którem ma m. in. sam przygotować ustawy i pilnować przestrzegania ustaw i rozporządzeń celnych rzecz innych“.

Starościńskie „bezpieczeństwo publiczne“

W dniu 30 sierpnia 1932 roku w Nasielsku pow. Pułtusk i w tymże dniu w Górze Kalwarji pow. Grójec miały się odbyć sprawozdawcze wiece poselskie, na których mieli przemawiać: senator Ciastek, poseł Koczara, poseł Nosek, poseł Smoła. Starostwa w Pułtusku i w Grójcu nadesłały zawiadomienia, iż na powyższe zgromadzenia nie zezwalają.

Jak zawsze, tak i w tym wypadku jedyny motyw zakazu podano: „Ze względu na bezpieczeństwo publiczne“.

W tylu miejscowościach odbywają się zebrania ludowe i to z udziałem wielotysięcznych rzesz i nigdzie bezpieczeństwo publiczne nie jest zakłócone, a w Nasielsku i Górze Kalwarji według „widzimisię“ starosty bezpieczeństwo starosty miało być narażone na szwank.

Sanacyjnemu posłowi wesoło na duszy

Wychodzi w Warszawie sanacyjny tygodnik p. t. „Gospodarz Polski“, przeznaczony dla rozszerzania „ideologji“ sanacyjnej na wsi. W ostatnim numerze tego pisemka znany już „wesołek“ Sejmu poseł Sanojca, opisując zjazd „legjonów“, pisze:

„Na wysokiej i stromej Kamiennej Górze pod brezentami wielkich wojskowych namiotów obiad żołnierski wydają polowe kuchnie. Bufety mają trochę piwa. Okręg za okręgiem dostaje menażki. „Fasują“ zupę z mięsem i piwo. Patrzę. Idzie p. prezes Sławek Walery, prezes Związku Legjonistów. Za Sławkiem idzie p. minister gen. Sławoj-Składkowski.

— A gdzie panowie idą? Może na obiad? — pytam.

— A czy my to nie leguny?! — wołają ze śmiechem.

I wesoło człekowi na duszy“.

Sanojcy i legunom wesoło na duszy. Oni się cieszą...

A z czego? Im się dobrze powodzi. Mają po kilka ładnych pensyjek, mają się więc z czego cieszyć, a o niedolę całego narodu nie wiele dbają, i dlatego to tym ludziom tak wesoło na duszy.

Czystka wsądownictwie

Jak podają gazety warszawskie, w związku z ogłoszeniem dekretu o usuwalności sędziów, który ma obowiązywać w ciągu nadchodzących dwóch miesięcy, w najbliższym czasie ma być przeniesionych na emeryturę około 300 sędziów. Również ma być zmieniony cały skład warszawskiego sądu Apelacyjnego, który miał rozpatrywać apelację sprawy brzeskiej.

Polska rajem dla żydów

(KAP) W dzienniku paryskim „Journal des Debats“ (Nr. 232 w dn. 21. 8. 32) ukazał się artykuł, opisujący „Wrażenia z Polski“. Podajemy z powyższego artykułu następujące uwagi, godne zastanowienia:

„Niemcy, którzy są pilnymi obserwatorami Polski i wszystkiego co się jej dotyczy twierdzą, iż w kraju tym nie istnieją wogóle miasta rdzennie polskie. (!) Są jedynie miasta niemieckie lub żydowskie“.

„Co do żydów, to trzeba przyznać, że istotnie wszystkie miasta na wschodzie Poski zaludnione są żydami w 70 do 90 procentach. W miastach takich jak Pińsk, Równo, Dubno i Łuck ludność słowiańskiego pochodzenia przedstawia się bardzo nikłą mniejszość; jedynie urzędnicy tworzą element polski, reszta są żydzi. Miasta te robią wrażenie prawdziwych kolonij mniejszościowych. Nawet w większych miastach, jak Lwów, Wilno, Kraków ludność żydowska obniża się zaledwie do 40%. Miasta te, pomimo dość pokaźnej ilości swych mieszkańców, mają całkowicie charakter wielkich wsi. Jedynie Warszawa, centrum administracyjne, oraz Łódź, centrum przemysłowe, odpowiadają mniejwięcej typom miast europejskich“.

Pominąwszy uwagi na temat polskich „o charakterze wielkich wsi“, które to uwagi są oczywiście przesądzone, musimy się, niestety zgodzić z dziennikiem francuskiem w wielu punktach.

Żydowstwo zalewa nasz kraj coraz szerszą falą. B. minister spraw wewnętrznych, generał Sławoj-Składkowski, oświadczył w Sejmie, że zgórą 600.000 żydom, przybyłym ze Wschodu, udzielił obywatelstwa polskiego.

Czy można się wobec tego dziwić, że jedno z najpoważniejszych i najpoczytniejszych pism we Francji w ten sposób charakteryzuje stan rzeczy w Polsce?

Tragiczne położenie rolnictwa

wykazuje prosty rachunek

Noworozpoczęty rok gospodarczy w rolnictwie zaczyna się pod złą wróżbą. Pomimo zapewnień ze strony czynników rządzących, utrzymania cen zboża na poziomie cen przed żniwami, a to przy pomocy interwencyj państw. Zakładów Zbożowych, ceny wszystkich gatunków zbóż w okresie późniejnym gwałtownie spadły a i obecnie choć już w powolniejszem tempie, nadal spadają.

Ten spadek cen stanowi groźne memento dla rolnictwa i gdy nie przyjdą i to rychło jakieś nadzwyczajne środki ratunku, to nadchodzący rok gospodarczy może się stać rokiem ostatecznej klęski i zguby.

Że przypuszczenia te nie są bezpodstawne, świadczą obliczenia wykazjące, co rolnictwo w nadchodzącym roku gospodarczym może zebrać ze sprzedaży płodów rolnych, a co musi wydać.

Wedle obliczeń fachowców dochód całego rolnictwa ze sprzedaży produktów rolnych wyniesie w tym roku gospodarczym około 1 miljarda 800 miljonów zł.

To jest wszystko co może dostać rolnictwo i to w tych warunkach gdy nie będzie dalszego spadku cen zbóż, a ceny inwentarza hodowlanego utrzymają się na poziomie cen obecnych.

A jak wobec tych dochodów wyglądają wydatki rolnictwa?

1) wydatki na prowadzenie gospodarstaw licząc tylko po 30 zł. na ha i na cały rok wyniosą 1 miljard złotych.

2) podatki państwowe i samorządowe wyniosą 250 mil. zł.

3) Ubezpieczenia przymusowe, a w pierwszym rzędzie ubezpieczenia ogniowe — 70 mil. zł.

4) Procenty od długo- i krótkoterminowych pożyczek, koszty za zwłokę, t. j. procenty od zaległości około 500 mil. zł.

Wyniesie to już 1 miljard 820 mil. zł. a gdzie są jeszcze spłaty przypadających rat pożyczek wszelkiego rodzaju, gdzie są spłaty rent osadniczych. Licząc szczupło na spłatę tych należytości nie stanie rolnictwu około 800 mil. zł.

Tak się przedstawia bilans budżetowy rolnictwa na bieżący rok gospodarczy całego rolnictwa w ogólności, tak też przedstawia się w każdem poszczególnem gospodarstwie.

Pogłoski o amnestji

W kołach prawniczych Warszawy rozeszły się pogłoski, podane następnie i przez gazety stołeczne, że w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego, co nastąpiło w dniu 1 września br. ogłoszona ma być amnestja.

Ile w pogłoskach tych prawdy trudno stwierdzić.

Uchwały bloku państw rolniczych

W Warszawie, jak już pisaliśmy, odbyło się zebranie delegatów ośmiu państw rolniczych środkowej Europy (Polska, Rumunja, Estonja, Łotwa, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja), które liczą sto miljonów przeważnie rolniczej ludności. Narady te odbywały się bez wielkiego rozgwaru, a celem ich było wytworzenie wspólnego frontu we walce o prawo do życia rolnika, zniszczonego dzisiaj doszczętnie przez spadek cen rolniczych i wyzysk ze strony karteli przemysłowych.

Niestety w naradach tych, przynajmniej ze strony polskiej, nie wzięli zupełnie udziału najbardziej zainteresowani, to jest rolnicy, którzy byli reprezentowani raczej przez swoich przeciwników, to jest ludzi, związanych silnie z kartelami przemysłowymi. To też wyniki narad, które mają stanowić podłożę do konferencji, która ma się odbyć z ramienia Ligi Narodów w Stresie, są bardzo skromne. Państwa rolnicze stają w swoich, uchwalonych we Warszawie, rezolucjach w postawie „pokornych petentów“, domagających się łaski u swoich zamożnych wierzycieli, by im pozwolono spłacić wysokoprocentowe długi — płodami rolniczemi, bo gotówki nie są dać w stanie, chyba że znowu dostaną pożyczkę na jeszcze wyższy procent.

Nasza „brygada gospodarcza“ znowu z nieszczęśliwych pomysłów tworzenia różnych specjalnych „funduszów“ wystąpiła z projektem utworzenia w każdem państwie osobnego „funduszu“ dla „odmrożenia“ weksli rolniczych.

Mamy więc nadzieję, ze biurokraci, którzy zostali na bruku wskutek likwidacji „funduszu drogowego“, znajdą dobrze płatne posady we funduszu „odmrożenia weksli“.



TAK BĘDZIE WYGLĄDAŁA ŚWIATOWA WYSTAWA W CHICAGO.
Szkic północnej części terenów wystawowych w Chicago, gdzie w r. przyszłym odbędzie się wystawa światowa.

Kongres Słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej

W dniu 13 sierpnia br. odbył się w Bratyslawie w Czechach kongres słowiańskiego związku młodzieży wiejskiej. W dniu tym od rana zjeżdżały się na Kongres delegacje ludów słowiańskich. Po południu odbyło się ostatnie posiedzenie ustępującego Prezydjum Związku. Następnego dnia zrana rozpoczęły się pod przewodnictwem p. Załęskiego obrady Kongresu w bardzo pięknej sali „Rolniczego Muzeum“.

Bardzo ładny referat przeszło godzinny p. t. „Nowoczesny słowianizm demokracji rolniczej“ wygłosił prof. minister dr. Hodza. Następnie Kongres powołał Komisje zjazdowe. Po zakończeniu posiedzenia plenarnego odbyła się uroczystość posadzenia „Lipy słowiańskiej“.

Po południu 14 i rano 15 sierpnia odbywały się obrady Komisyj. W południe 15 bm. odbyło się plenum Kongresu, na którem nastąpiło sprawozdanie Komisyj i wybory władz.

Prezydjum wybrano w następującym składzie: Prezes, poseł Babski (Polska, Stron. Ludowe); wiceprezesi: Belaszki (Bułgarja) i Nowak (Jugosławja); sekretarz generalny — inż. Wasza (Czechy).

Siedzibą Związku na najbliższe dwulecie jest Praga.

Po zakończeniu Kongresu odbyła się w Wajnorach pod Bratyslawą uroczystość dnia słowiańskiego agraryzmu.

Po kongresie delegacja polska, wracając do kraju, wzięła udział w 3-dniowej wycieczce po Czechosłowacji.

Kongres wywarł jaknajlepsze wrażenie i przyczynił sie do zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy Ludami Słowiańskiemi, które coraz bardziej zaczynają rozumieć potrzebe posiadania własnej organizacji, którąby umożliwiła Słowianom wywalczyć odpowiednie stanowisko w pochodzie ludzkości ku lepszej i jaśniejszej przyszłości.

Imponujący Zjazd ludowy w Myślenicach

W niedzielę ubiegłą w Myślenicach woj. krakowskiego odbyło się imponujące zebranie Stronnictwa Ludowego na które przybyło ponad piętnaście tysięcy chłopów. Na zebraniu przemawiali **senator Kulerski,** posłowie Kiernik, Brodacki, Rój i Krzciuk.

Przemówienia te rozentuzjazmowani zebrani przyjmowali niemilknącemi burzami oklasków.

Po zebraniu młodzież wiejska urządziła święto Dożynek składając senatorowi Kulerskiemu wieniec dożynkowy.

Niestety... zapóźno

Nowela

Przy oknie domu starców siedział pan Rychter i palił cygaro taniej jakości.

Obowiązkowa przełożona zwracała mu uwagę, że palenie szkodzi zdrowiu, zwłaszcza o tak rannej porze. Pan Rychter nie obrócił się. Wstał tylko; był wysokim i cokolwiek otyłym olbrzymem. Przełożona wychodząc zauważyła, że jego krzaczaste siwe brwi drżą. Patrząc przez okno krzyknął: „o ile cygaro nie zaszkodziło mi do ośmdziesiątdrugiego roku życia, to i dziś mi już nie zaszkodzi! Dlaczego moje łóżko nie jest zasłane?“ — „Przybyłem do domu starców nie po to, by za moje ciężko zapracowane grosze odbierać rady! Zrozumiała pani!“

Przełożona nie zrozumiała jego słów, bo ich już nie słyszała. Wychodząc postanowiła postarać się w południe o respekt starca. Przecież wszyscy mieszkańcy domu starców czują respekt dla niej a tylko ten olbrzym odważył się sprzeciwiać.

Nie obrócił się nawet, gdy do niego mówiła; patrzył przez okno i krzyczał na dzieci, które do szkoły się spóźniły. Był senjorem w domu starców, lecz zdrowym, rubasznym, ironicznym i pesymistycznym. Krótko przed ukończeniem ośmdziesiątego roku życia zachorował na grypę. Na drugi dzień wezwano do niego lekarza. Rychter wskazał mu drzwi. Lekarz chcąc go zbadać nie usłuchał. Rychter pałając złością, wstał z łóżka i własnoręcznie wyrzucił go za drzwi.

Wyzdrowiał ze złości. Przeklinał gdy się o niego troszczono, ale gdy się nie troszczono, wywołał zamieszanie w całym zakładzie.

O godzinie pół do dziewiątej zatrzymał się przed domem starców samochód. Zwykle była ulica pustą, a tylko ze szkoły dochodziły echa chóralnego śpiewu. Z samochodu wyszedł pan z parasolką w ręku, pomagając otyłej pani, ubranej w liczne powiewne fatałaszki jak zaglowiec. Następnie pomagali oboje delikatnej, ułomnej staruszce, która potem drobno drepcząc szła przed nimi. Wyszła naprzeciw niej przełożona domu starców i smutnie kroczyli za nią: „parasol i okręt żaglowy“. „Jak na pogrzebie“ mruknął stary Rychter i „zawsze te stare babska!“.

Niechcąc słyszeć czczych słów pożegnania, zatrzasnął okno, czekając aż otyła pani i pan z parasolem odejdą. “To będą jej dzieci“, mówił głośno, „trąc sobie ręce, że obowiązek spełnili i matki się pozbyli“. „Dobrze, że ja takich hijen nie napłodziłem... co Rychter... czy nie miałem racji?... — krzyknął do siebie. — Poza tą surową skorupą. biło w nim jednak czułe serce.

„Trzeba zobaczyć“ — mówił po chwili, gdy dzieci po pierwszej przerwie do szkoły wpadły — „trzeba zobaczyć, co to za stara czarownica tu przybyła?“. — Przełożona wprowadziła staruszkę do biura i przedstawiła nowoprzybyłą. W chwili gdy pan Rychter do biura wchodził, odwołano nagle przełożoną, a nowoprzybyła — skrzywiona staruszka — pozostała sama na środku pokoju. Rychter podszedł do niej: ‚pani weszła do gniazda żmij!“ — „nazywam się Rychter!“.

Starzy ludzie zajmujący miejsca przy stołach i oknach przestraszyli się. Łamliwa staruszka spojrzała trwożliwie na niego.

„Rychter“?

Zdawało się, że rumieniec przeszedł po jej starych policzkach.

„Rychter?“ — zapytała powtórnie — „August Rychter?“

„Tak jest, lecz dlatego nie potrzebuje się pani trwożyć. Czy pani czuje się niedobrze? — Proszę siadać, tam przy oknie jest jeszcze wolne miejsce. Podał jej rękę, lecz tak wysoko nie sięgła. Schylił się niżej, jeszcze niżej; oparła się o jego ramię. Oburzony własną grzecznością powtórzył jej: „To wężowisko, kochana pani! Brudne gniazdo! Śmieszne! Czy uwierzy pani, że jedna z tych starych bab jednak jeszcze próbuje romansować!“ — To prawdziwa jaskinia, pełna żmij!

Staruszka spojrzała ze zdziwieniem na niego, zdawało się, że żadnego słowa nie zrozumiała. Milcząco usiadła na ławce przy oknie. Rychter usiadł przy niej.

(Ciąg dalszy na str. 4-ej.)

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

IMPONUJĄCE UROCZYSTOŚCI NA JASNEJ GÓRZE.

W dalszym ciągu uroczystości 550-lecia sprowadzenia cudownego obrazu do klasztoru na Jasną Górę, odbyły się w Częstochowie w dn. 26 sierpnia jako w dzień święta Matki Boskiej Częstochowskiej, imponujące uroczystości.

Na dzień ten przybyło ponad 150 tysięcy pątników i kilkaset księży z całej Polski. Sumę pontyfikalną celebrował ks. kardynał Kakowski.

Na uroczystości te przybył z Warszawy ambasador angielski z rodziną i brał udział w wieczornej procesji marjańskiej.

UROCZYSTY INGRES BISKUPA PIŃSKIEGO.

W niedzielę zeszłą odbyły się w Pińsku uroczystości ingresu nowego biskupa pińskiego ks. Bukraby. Miasto całe było udekorowane, wystawiono szereg bram triumfalnych. Konsekracji dokonał J. E. Ks. Biskup Edward Ropp, zaś współkonsekratorami byli J. E. Ks. Biskup Rancan z Łotwy i Ks. Biskup Michałkiewicz. Ludność witała entuzjastycznie nowego biskupa. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele wszystkich wyznań. Wieczorem w salach Rady Miejskiej odbył się raut.

ZJAZD EPISKOPATU POLSKIEGO.

W dniach od 14 do 18 września br. odbędzie się w Gnieźnie zjazd episkopatu polskiego. W zjeździe tym wezmą udział wszyscy księża biskupi z Polski oraz moc duchowieństwa. Następnie w dniach od 19 do 21 września odbędzie się konferencja księży biskupów pod przewodnictwem ks. Prymasa.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU EGZEKUCJI PODATKOWEJ.

W majątku Wroników pod Piotrkowem rozegrała się tragedja na tle egzekucji podatkowej.

Właściciel tego majątku, niejaki Feliks Wuensche od dłuższego czasu zalegał z podatkami. W piątek przybył do niego komornik i rozpoczął zajmowanie maszyn rolniczych. Wuensche w jego oczach wydobył rewolwer z kieszeni i strzelił sobie w skroń. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

ZWARJOWALI Z POWODU UTRATY PRACY.

W kopalni w Grodźcu na Śląsku został zwolniony z pracy 50-letni górnik Chatłapa, mający na utrzymaniu dużą rodzinę. Chatłapa tak się przejął tym ciosem że zwarjował. Umieszczono go w szpitalu.

Tamże zaszedł takiż wypadek z 27-letnim Fijałkowskim, dzierżawcą kasyna urzędniczego w fabryce „Solway“. Fijałkowski pozbawiony pracy zwarjował. Umieszczono go również w szpitalu dla umysłowo chorych.

WYMORDOWAŁ RODZINĘ, POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO I WSZYSTKICH SPALIŁ.

Naczelnik gminy Królówka w pow. pszczyńskim na Śląsku, niej. 60-letni Jan Chmiel, za popełnienie nadużyć w kasie gminnej, został zawieszony w czynnościach.

W trzy dni później w zagrodzie Chmiela wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny. W domu spalili się Chmiel, żona jego i dzieci.

W toku dochodzeń ustalono, że Jan Chmiel, zastrzelił w pokoju żonę swoją Annę, lat 55 liczącą, troje dzieci, następnie zwłoki wyniósł na strych; podpalił drewniany budynek kryty słomą, a następnie wystrzałem z browninga pozbawił się życia.

Ze świata

SZULERNIA SOPOCKA BANKRUTUJE.

Jak donoszą gazety gdańskie, kasyno gry w Sopotach wymówiło pracę 25 swoim urzędnikom, przeważnie krupjerom.

Zwolnienie to ma być wynikiem ciężkiej sytuacji w jakiej znalazła się ostatnio szulernia.

KULĄ I WITRJOLEM.

W przedziale pociągu osobowego, zdążającego do Budapesztu, rozegrał się krwawy dramat.

Młody rolnik, nazwiskiem Liptak, który jechał w towarzystwie swej żony, popadł w sprzeczkę z rolnikiem Szegedy i w pewnej chwili wydobył rewolwer, strzelając do niego czterokrotnie i kładąc go trupem na miejscu.

Podróżni rzucili się na mordercę, chcąc go ubezwładnić. Wówczas żona Liptaka oblała ich witrjolem.

Zaalarmowana żandarmerja zaaresztowała na pobliskiej stacji Liptaka i jego żonę. Oboje staną prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

REWOLUCJA W EKWADORZE.

Małe państewka leżące w Ameryce Środkowej i Południowej są miejscem częstych powstań, rewolucyj i innych zaburzeń.

Ostatnio wybuchła rewolucja w stolicy republiki Ekwador — w mieście Quito. Garnizon wojskowy stolicy zbuntował się, przeciwko rządowi, wskutek czego na ulicach miasta doszło do krwawych walk między zbuntowanymi oddziałami wojsk, a wojskami rządowemi.

Neptali Bonfaz został obwołany prezydentem przez żołnierzy i robotników. Kongres uciekł do Rio Bamba i wysłał oddziały rządowe do Quito. — Bonfaz rozwiązał Kongres. Ruch powstańczy ograniczył się narazie tylko do stolicy.

Wycofanie z obiegu srebrnych 2-złotówek.

Ministerstwo Skarbu wydało kasom skarbowym i Bankowi polecenie wycofania z obiegu srebrnych monet dwuzłotowych. Srebrne dwuzłotówki, jakie wpływają do kas skarbowych i Banku Polskiego nie będą więcej wypuszczane w obieg.

Projekt nowej monety 10-złotowej

W końcu sierpnia lub z początkiem września mają się ukazać w obiegu srebrne monety 10-złotowe. Projekt srebrnej 10-złotówki już jest przygotowany. Autorem jego jest znakomity rzeźbiarz profesor Antoni Madejski, twórca pomników Jadwigi i Władysława Warneńczyka, zdobiących katedrę na Wawelu.

Na jednej stronie srebrnej 10-złotówki znajduje się symboliczna głowa niewieścia na tle kłosów zboża, na drugiej stronie orzeł państwowy. O otoku nad orłem napis: „Rzeczpospolita Polska“ pod orłem zaś data „1932“ i napis „10 złotych 10“.



Dziesięcio-złotówka będzie o 1 mm tylko większa w średnicy od dotychczasowej monety 5-złotowej. Na ustalenie takiej wielkości wpłynął wzgląd, że dotychczasowe nasze monety srebrne są za duże a dzięki temu niewygodne i za ciężkie. Są one o wiele większe od monet srebrnych, tej samej wartości w innych krajach. Nasza 2-złotówka np. jest tak wielka jak niemiecka moneta dwumarkowa, mająca wartość 4-ch złotych, a dwa razy grubsza i większa niż 1 frank szwajcarski równający się prawie 2 złotym (ściśle 1,74 zł). Srebrna 10-złotówka polska będzie więc miała lepszą niż dotychczas t. zw. „portytatywność“ i będzie równa mniej więcej co do wielkości równorzędnym monetom zagranicznym jak np. niemieckiej 5-markówce czy włoskiej monecie 20-lirowej.

Zaznaczyć należy przytem, że nowa srebrna moneta polska będzie tak jak dotychczasowe 750-ej próby. Jest to wyższa próba srebra niż w monetach angielskich lub niemieckich, które są tylko 500-ej próby.

Fotografja nasza przedstawia: 1) i 2) projekt srebrnej monety 10-złotowej, 3) srebrna 20 lirów włoskich = 9 zł. 17 gr., 4) srebrna 5 marek niemieckich = 10 zł. 60 gr., 5) srebrna dwuzłotówka, 6) srebrna 1 frank szwajcarski = 1 zł. 74 gr., 7) srebrna 2 markówka = 4 zł. 23 gr.

Ciąg dalszy noweli ze str. 3.

Chwilę patrzeli nieruchomo na siebie, aż pan Richter do niej się zwrócił:

„Czy zdradzi mi pani przy tej sposobności swoje nazwisko?“

„Piotrowska jestem“ odpowiedziała staruszka, poprawiając z kokieterją podlotka swą szeroką czarną suknię. Nazwisko jak wszystkie inne; pomyślał pan Rychter i wzruszył ramionami.

„Imię?“ zapytał po chwili.

Pytał się znacznie ciszej, niż zwykle, a jednak usłyszało go dwadzieścia ciekawych Staruszków.

Pani Piotrowska uśmiechała się:

„Wanda mi na imię“. — Znam przecież ten delikatny głos!“ — mruknął starzec. Staruszka nie słyszała jego uwagi.

Nagle krzyknął do niej: „Z domu“?

— „Grodzicka“ odpowiedziała staruszka i rzeczywiście zarumieniła się jak burak.

Rychter szukał chusteczki. Była to wielka, czerwona chorągiew w czarne kwiatki. Otarł nią pot z czoła. — Miał cygaro, które trzymał w prawej dłoni. — Powstrzymywał się, siląc się widocznie. —

Po chwili przemówił cicho:

„To ty jesteś Wandą Grodzicką?“ „Wczoraj ukończyłaś ośmdziesiątdwa lat. Corocznie pamiętałem o twoich imieninach. Dopiero dziś wyniesiono kwiaty z mojego pokoju... Wandziu!...“ rozpoczęła staruszka„ lecz Rychter przerwał jej ze złością:

„Owszem! Przypominam sobie! Przypominam sobie, że w dniu trzynastego marca, w piątek, sześćdziesiątsześć lat temu, skłoniłaś matkę swą do tego, by przyszła do mej matki i powiedziała jej, że szkodzę twej opinji, że latam za tobą i obserwuje cię, że stoję do pół nocy przed twojem oknem — owszem przypominam sobie!“

Staruszka drżała i uśmiechała się; bladła i czerwieniła się na przemian. ,W tej sprwaie z moją matką nigdy nie mówiłam. To wszystko jest nieprawdą“, odpowiedziała ze smutną rezygnacją.

„Chcesz nazwać mnie kłamcą?!“ krzyknął do niej. Lecz ona mówiła cicho dalej, z nieomylną pewnością siebie:

„Słyszę to dzisiaj poraz pierwszy. Dziwiłam się wówczas bardzo, gdy cię już więcej nie ujrzałam. Odszedłeś bez pożegnania! Proszę nie gniewaj się, że cię nie zawołałam. Byłam bardzo... głupią w szesnastym roku życia. To były inne czasy. Naturalnie poślubiłabym cię chętniej niż mojego męża. Lecz ty nie przyszedłeś...

Mieszkańcy domu starców słuchali z natężoną uwagą. Niektórzy nawet słuchawki do uszu przykładali. — Staruszkowie, których los sześćdziesiątsześć lat temu rozłączył przez intrygę matki, milczeli, szukali pamięcią wspomnień dni dawno minionych. — Pani Piotrowska była przekonaną, że przy boku Rychtera byłaby znacznie szczęśliwszą — miłość osładzałaby ciernistę drogi życia. Pan Rychter był wówczas jeszcze chłopcem, brakło mu odwagi zbliżenia się do niej i starania się o jej rękę. Może odważyłby się wreszcie, lecz intryga matki wszystko zniszczyła... Nie ożenił się, gdyż nie mógł sobie wyobrazić życia przy boku innej.

Spotkanie ukochanej z lat swej młodości podziałało na niego piorunująco. Wstał nagle bez słowa. Wszedł do swego pokoju i zapakował rzeczy. Poszedł następnie do przełożonej i wrzasnął do niej:

„Opuszczam dziś jeszcze dom starców!“

„Na miłość Boską, dokąd pan pójdzie, panie Rychter?“

„Do innego przytułku starców!“

„Dlaczego? Czy nie podoba się panu u nas?“

„Chcę mieć spokój!“ ,Muszę mieć wygody!“ Znowu wytarł czoło chusteczką. „Pozatem chyba pozwoli pani, że wyjątkowo opuści jeden człowiek ich zakład na własnych nogach“.

Na schodach spotkał ową staruszkę. Przemówiła do niego nieśmiało: ,Czy chciałbyś chwilkę ze mną pomówić?“

Niestety już zapóźno odpowiedział jej opryskliwie kryjąc silne zmieszanie.

A było to przed południem w domu starców. W szkole położonej naprzeciw odbywała się właśnie lekcja śpiewu. Śpiewał chór mięszany złożony z chłopców i dziewcząt. —

*

Ręka rękę myje

W jaki sposób inspektor szkolny podarował panu staroście 1 500 złotych z cudzej kieszeni.

W dniu 13 sierpnia br. odbyło się w Mińsku Mazowieckim posiedzenie sejmiku, na którem załatwiono kilka bieżących spraw.

Osławiony przywódca bojówek sanacyjnych inspektor szkolny z Sochaczewa Józef Bochniak zaproponował w wolnych wnioskach aby staroście J. Gadomskiemu podarować 1.500 złotych, pobrane przez niego na urlop z pieniędzy podatkowych. Każdy o tem jednak wie, iż w tych ciężkich czasach p. starosta pobiera dwie pensje, jako starosta i jako przewodniczący wydziału powiatowego, a jeździ wyłącznie autem sejmikowym, którego utrzymanie rocznie wynosi około 10.000 złotych.

P. Gadomski przy tym wniosku opuścił posiedzenie sejmiku oddając przewodnictwo w ręce Dłużewskiego. Ten z wyraźną i nieukrywaną niechęcią zwrócił się do sejmiku z zapytaniem, co z tem zrobić, a wtedy dziedzic z Rudzienka, niejaki Juszkiewicz odezwał się: zgadzamy się. Zanim sejmikowicze zorjentowali się, o co chodzi, p. starosta objął z powrotem przewodnictwo obrad, uznając udezwanie się jednego członka sejmiku, za zupełnie wystarczające. Czy wojewoda jako zwierzchnia władza samorządu również akceptuje tę niemą „uchwałę", chyba jako wyraz radosnej twórczości?

Sumę 1.500 złotych zdobytą z krwawicy chłopskiej gęsto potem oblaną tak łatwo i lekko ci dwaj panowie panu staroście darowali?

A czy wiecie dobroczyńcy cudzej pracy ile to sekwestratorów pracowało i nauganiało się, aby wydrzeć biedocie chłopskiej tę sumę?

Co na to Wydział Powiatowy, w którym zasiada czterech chłopów?

Radjoprogram z Warszawy.

Niedziela, dnia 4. 9.: 10.00 nabożeństwo z Łowicza; 12.15 — 13.10 — 14.35 — 14.50 — 15.25 — muzyka ludowa z Łowicza; 12.55 „Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy". 14.00 „Choroba Banga"; 14.35 odczyt rolniczy pt.: „Żywienie inwentarza w okolicach dotkniętych klęską rdzy"; 15.05 odczyt rolniczy p. t.: „Starania rolnika w czasie siewów"; 15.40 radjotygodnik dla młodzieży "Co się dzieje na świecie"; 15.55 Opowiadanie dla dzieci p. t.: „Wieczór w Zoologu"; 16.05 muzyka z płyt gramofonowych; 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne"; 17.00 Koncert solistów; 18.00 feljeton p. t.: „Tabliczka mnożenia"; 18.20 muzyka taneczna; 19.35 „Skrzynka Pocztowa Techniczna"; 20.00 koncert popularny — w przerwie nowela p. t.: „Po latach"; 21.50 — 22.45 wiadomości sportowe; 22.00 — 22.50 muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 5. 9.: 12.45 — 13.35 15.10 — 15.40 muzyka z płyt gramofonowych; 17.00 fantazje operowe; 18.00 odczyt p. t.: Marjan Smoluchowski — największy fizyk polski"; 18.20 muzyka taneczna; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza"; 20.00 tańce ludowe: 20.50 feljeton p. t.: „Praca w Ameryce"; 21.05 rosyjskie pieśni religijne; 22.00 — 22.50 muzyka taneczna.

Wtorek, dnia 6. 9.: 12.45 — 13.35 — 15.10 — 15.40 muzyka z płyt gramofonowych; 15.30 chwilka lotnicza; 16.40 „O wszystkiem potrochu"; 17.00 popularny koncert symfoniczny: 18.00 „Dwa romantyczne zakątki podkarpackie"; 18.20 muzyka lekka; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Listowne nauczanie rolnictwa": 20.00 koncert popularny — w przerwie feljeton literacki p. t.: „Świat podziemny w literaturze"; 22.00 — 22.50 muzyka taneczna.

ZABITY KAMIENIEM MŁYŃSKIM.

W mjątku Koniuchy, pow. wołkowyskiego zaszedł tragiczny wypadek. Oto właściciel majątku Bronic w chwili puszczania w ruch młyna przygniecicony został spadającym kamieniem młyńskim i wkrótce potem zmarł. — Wypadek ten wywołał wśród sfer ziemiańskich przygnębiające wrażenie.

Wielka manifestacja chłopów w Stopnickiem

W dniu 28 sierpnia br. w pow. stopnickim odbyła się wielka manifestacja chłopska z okazji wręczenia sztandaru Stronnictwa Ludowego.

Na uroczystość przybyło zgórą 8 tysięcy chłopów.

Z ramienia Władz Centralnych wzięli udział pp. Prezesi: M. Malinowski, Witos, St. Wrona, J. Smoła, A. Waleron oraz miejscowi posłowie St. Araszkiewicz i Wojtasik. Przybyłym na uroczystość towarzyszyła od stacji ich przyjazdu banderja chłopska w sile 150 jeźdźców.

Przed bramą powitalną, gości powitał solą i chlebem prezes miejscowego Koła S. L. Rogala Jan. Po przywitaniu koleżanki z młodzieży „Wiciowej" wręczyły kwiaty pp. Malinowskiemu i Witosowi.

W czasie wjazdu i przywitań, przygrywały 3 orkiestry ludowe. —

Uroczystość rozpoczął poseł Araszkiewicz, prezes Zarządu Powiatowego S. Ludowego.

Aktu wręczenia sztandaru dokonał prezes Malinowski, poczem rozpoczęły się przemówienia przybyłych pp. posłów.

W czasie przemówień, nastrój był podniosły i uroczysty. Raz po raz wybuchały okrzyki — „precz z sanacją!" — Niech żye Stronnictwo Ludowe!

Przy zakończeniu odbyły się dożynki ludowe, młodzież „Wiciowa" wręczyła prezesowi Malinowskiemu piękny wieniec ze zbóż.

Na zakończenie zgromadzeni przyjęli rezolucję polityczną. Odjeżdżającym Panom Prezesom ludność zgotowała gorącą owację, wznosząc okrzyki — Niech żyją! Niech żyją!

Sprawozdawca.

BACZNOŚĆ POWIAT TOMASZÓW LUBEL.

Dnia 11 września 1932 roku odbędzie się w Krynicach Wielka Uroczystość dożynkowa z wręczeniem nowoufundowanego sztandaru Zarządowi Gminnemu Stronnictwa Ludowego. Uroczystość rozpocznie się zbiórka uczestników na placu przed gminą o godz. 12 m. 30.

Komitet Organizacyjny uroczystości zaprasza wszystkich Ludowców w szczególności z powiatu Tomaszowskiego do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w dniu tymże w tej uroczystości.

Komitet organizacyjny.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

sobota 3 września 1932.
Sobota; Bronisławy. Wschód. sł 4.49; zach. sł. 6.58. Wsch. k. 09.00; z. 17.2.
Niedziela; Rozalji p. Wschód sł. 4.50, zach. 6.46 Wschód ks 21.0.; z. 13.1.
Poniedziałek: Urbana. Wschód sł 4.52; zach. 6.40. Wschód ks. 22.38; . 16.35'

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK".

Województwa centralne.

PO 13 LATACH POWRÓCIŁ NA ŁONO RODZINY.

Przed 13-tu laty małżeństwu Maliniaków zamieszkałem we wsi Kazimierz pod Łodzią zginął 3-letni synek Jan. Pomimo poszukiwań dziecko nie znalazło się, rodzice przeto pogodzili się z losem.

A oto teraz po 13-tu latach do rąk matki dostała się fotografja pewnego chłopca którego rodziców poszukuje policja. W chłopcu przedstawionym na fotografji Maliniakowa poznała swe dziecko zaginione przed 13-tu laty.

Okazało się, że policja aresztowała w jednej z band cygańskich na Pomorzu 16-letniego chłopca, który nie był podobny do cygana. Po przeprowadzonem dochodzeniu stwierdzono, że chłpiec ów był skradziony właśnie Maliniakom. W tych dniach powrócił on na łono rodziny.

NIEBYWAŁE OKRADZENIE PASAŻERA KOLEJOWEGO.

W pociągu pośpiesznym zdążającym z Warszawy do Lublina na szlaku Dęblin — Lublin dokonano zuchwałej kradzieży. Do przedziału I-szej klasy dostał się nieznany złoczyńca, który skradł śpiącemu tam pasażerowi większą gotówkę.

W wyniku dochodzeń ustalono, że złodziej nie mogąc się dostać do wnętrza przedziału, gdyż drzwi były od wewnątrz zamknięte, przez szparę uśpił pasażera jakimś nieznanym środkiem nasennym, następnie po dachu dostał się przez otwarte okno do przedziału i dokonał kradzieży.

ŚMIERĆ TRZECH ROBOTNIKÓW PRZY KOPANIU STUDNI.

We wsi Broszki pow. sieradzkiego, robotnicy kopali studnię.

Nagle, gdy wykopano już otwór, liczący zgórą pięć metrów, niezabezpieczona ziemia obsunęła się, grzebiąc pod sobą trzech ludzi: W. Rosiaka, L. Zakrzewskiego i E. Roberta.

Gdy odkopano ich, okazało się, że wszyscy trzej* zmarli wskutek uduszenia.

Wypadek ten wywarł we wsi przygnębiające wrażenie.

TRZY OFIARY KATASTROFY MOTOCYKLOWEJ.

Na szosie koło miejscowości Jassy w powiecie lubelskim, wydarzyła się tragiczna katastrofa motocyklowa, w czasie której na miejscu zginął nicj. Fisch oraz inny uczestnik jazdy nieustalonego nazwiska, zaś kierownik motocyklu niej. Motek zmarł w drodze do szpitala. Powodem katastrofy była zbyt szybka jazda

NIEZWYKŁE POMYSŁY ZŁODZIEI WARSZAWSKICH.

Złodzieje warszawscy mają doprawdy niezwykły tupet i pomysły przy dokonywaniu kradzieży, dokonując co pewien czas wprost „rekordów" swojego rodzaju. Rekord takiej bezczelności uzyskali przed kilku dniami dwaj złodzieje na ul. Złotej w bardzo ruchliwym punkcie tej ulicy. Oto na ulicy tej dokonuje się zmiany jezdni, przyczem do prac tych przygotowawczych jest na ulicy cała moc beczek z cementem. Pewnego południa do beczek tych podjechał wóz, a po załadowaniu 4 beczek odjechał. Robotnicy widząc ładowanie cementu, przypuszczali iż dokonuje się tego za wiedzą i zezwoleniem kierownictwa robót. — Jakież było jednak zdziwienie ich gdy przybyły następnie dororca nie doliczył się 4 beczek cementu.

Złodzieje z cementem nie zostali odnalezieni.

OKRUTNA ZEMSTA SĄSIADA.

Pomiędzy dwoma sąsiadami wsi Górki Mieląckie pow. łaskiego trwały ciągłe spory sąsiedzkie. Powodem tych sporów i kłótni było przegranie przez Antoniego Bartczaka procesu o spory pas graniczny. Przed kilku dniami Bartczak uzbroiwszy się w widły udał się pod dom przeciwnika Zgliszczyka, który siedział w pokoju pod oknem. — Bartczak podszedł cicho pod okno i całą siłą uderzył Zgliszczyka widłami w plecy, pozostawiając mu widły w ciele, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Zgliszczyk zmarł w ciągu kilku minut. Policja zarządziła obławę w okolicznych lasach, celem ujęcia okrutnego zbrodniarza.

BESTJALSCY BANDYCI TORTURUJĄ OFIARĘ.

Do mieszkania Katarzyny Mazan w Strychowicach Górnych, pow. koneckiego, wtargnęli w nocy dwaj zamaskowani osobnicy, którzy grożąc śmiercią zażądali pieniędzy. Mazanowa odmówiła, a wówczas bandyci w bestjalski sposób poczęli znęcać się nad ofiarą, torturując ją przy pomocy ukłuć szpilkami. Mazanowa zupełnie wyczerpana wskazała ukrytą gotówkę w kwocie 19 złotych i 60 groszy, którą bandyci zrabowali. Jednego z nich niejakiego Józefa Kustrę policja ujęła. — Dalszy pościg w toku.

Małopolska.

ŚMIERĆ DWÓCH TURYSTÓW W TATRACH.

Przed kilku dniami wybrało się w góry do „Zamarłej Turni" dwóch młodych wycieczkowiczów. W dniu następnym turyści przechodzący „Pustą Dolinkę" znaleźli tylko zwłoki obydwu wycieczkowiczów. W czasie spinania się na góry spadli oni zapewne i zabili się na miejscu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU POWROTU MĘŻA.

36-letnia Katarzyna Skoczylas żona Jana, zamieszkała w Borysławiu usiłowała popełnić samobójstwo, w czasie nieobecności domowników i w tym celu wypiła rozwodnionego kwasu solnego. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństw.

Powodem targnięnia się na życie, były niesnaski rodzinne Skoczylasowej z powodu niespodziewanego powrotu do 15 latach pobytu w Rumunji jej męża Jana, podczas gdy ona była już od 8-miu lat związana z niejakim Stanisławem Wybrańcem. Ponieważ sąsiedzi czynili jej wyrzuty, że prowadzi niemoralne życie, postanowiła popełnić samobójstwo.

POWIAT DROHOBYCKI POD WARSTWĄ LODU.

Nad powiatem drohobyckim przeszła niezwykle gwałtowna burza gradowa z piorunami. Grad wielkości orzecha laskowego pokrył pola kilkucentymetrową warstwą, która mimo słońca utrzymywała się przez cały dzień. Szczególnie gradobiciem dotknięta została wieś Załokiec, gdzie wszystkie drzewa ogołocone zostały z liści, w wielu domach wybite zostały szyby. Warzywa w ogrodach i na polach znacznie ucierpiały.

Kresy Wschodnie.

OPRAWCA WIĘZIONY WE WŁASNEJ BUDZIE.

Jeden z rakarzy słonimskich wyjechał na wieś i zaczął wyłapywać psy i wsadzać je do budy, którą przywiózł ze sobą. Ludność włościańska początkowo protestowała przeciwko takiemu postępowaniu rakarza, a gdy to nie pomogło, włościanie chwycili rakarza, obezwładnili go, wsadzili przemocą do budy, a następnie zamknęli ją na kłódkę, podcieli konia i skierowali go na drogę wiodącą do Słonima. Roztropne zwierzę zawiozło rakarza na jego podwórko i tu dopiero żona uwolniła go z opresji.

Należy zaznaczyć, że postępowanie rakarza było bezprawne, za co słusznie dostało mu się ze strony wzburzonej ludności.

ZABITY W ATAKU SZAŁU.

W zagrodzie Bazylego Gruzysa we wsi Czarne Kowale pod Olkienikami na Wileńszczyźnie, rozegrała się w tych dniach tragiczna scena. Śpiący w stodole gospodarz usłyszał w pewnej chwili wołania o pomoc, dochodzące z jego domu. Sądząc, że to napad, Gruzys uzbroił się w widły i wpadłszy do mieszkania, ugodził niemi w ciemności jakiegoś osobnika, który dusił jego żonę. Człowiek ten ranny kilkakrotnie w szyję i w głowę, zmarł po upływie kilku minut. — Kiedy przybyła policja, okazało się, że zabitym jest umysłowo chory Błażej Kiarszys, który kręcił się stale w okolicy. Wdarł się on do mieszkania pod wpływem nagłego ataku szału, w czasie którego rzucił się na Gruzysową, usiłując ją udusić.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 31-go sierpnia 1932 r.

Bydło i mięso.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Lwów
Woły I. gat.	85— 90	54— 60
Woły II. gat.	70— 75	40— 45
Stadniki I. gat.	—	60— 65
Stadniki II. gat.	— — —	50— 60
Stadniki III. gat.	—	42— 50
Krowy I. gat.	—	50— 55
Krowy II. gat.	70— 75	35 — 40
Krowy III. gat.	—	33— 40
Jałówki I. gat.	—	50 — 57
Cielęta I gat.	85 - 90	65— 80
Swinie:		
ponad 150 k g.	120 —130	135 —140
130—150 kg.	110—115	125—135
110—130 kg.	100 - 110	95—105

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	30,50
1 dolar amerykański	zł	8,91
100 franków francuskich	zł	35.00
100 franków szwajcarsk.	zł	173.00
100 franków belgijskich	zł	124.35
100 koron czeskich	zł	26.40
100 guldenów gdańskich	zł	173,12
100 marek niemieckich	zł	211,00
Gram czystego złota	zł	5,92

Trudności uzyskania kredytów pod zastaw ziemiopłodów.

Pomimo rozpoczęcia akcji interwencyjnej przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe ceny zbóż na pomorskich rynkach lokalnych kształtują się znacznie niżej od oficjalnych notowań giełdowych. Dlatego też rolnicy chcąc wstrzymać się ze sprzedażą znacznej części swych zbiorów, czynią usilne starania uzyskania kredytów pod rejestrowy zastaw zbóż. Starania te jednak nie odnoszą narazie skutku, gdyż instytucje kredytowe udzielają kredytów z własnych funduszów, oraz instytucje, rozprowadzające kredyty, przeznaczone na ten cel przez Bank Polski w wysokości 30 miljonów zł, wstrzymują się od udzielania wzmiankowanych kredytów. Oczekują bowiem ukazania się zapowiedzianej noweli do ustawy o rejestrowym zastawie rolniczym z roku 1928 któraby w większym stopniu chroniła je przed nieuczciwością kredytobiorcy, przez ustalenie surowych sankcji karnych w razie sprzedania lub usunięcia przez dłużnika przedmiotu zastawu.

Wobec tych trudności Pomorska Izba Rolnicza wystąpiła do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z obszernie umotywowanym memorjałem, wykazując konieczność spowodowania szybkiego ukazania się wymienionej noweli.

Informacje.

Nie będzie obniżki taryf kolejowych.

Ostatnio często ukazywały się w prasie informacje, donoszące o projektach ministerstwa komunikacji w kierunku generalnej obniżki taryf kolejowych.

Okazuje się, że Ministerstwo nie ma zamiaru ani też projektuje przeprowadzenie rekonstrukcji taryf kolejowych i ich obniżki.

Nowy sposób obliczania kosztów egzekucyjnych.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów, uległ zmianie sposób obliczania kosztów egzekucyjnych przy egzekwowaniu należytości podatkowych. Jakkolwiek ustanowione w tem rozporządzeniu koszta egzekucyjne nie są naogół wyższe od poprzednio obowiązujących, to jednak dla płatników płacących najdrobniejsze sumy podatkowe, są one dość uciążliwe, zwłaszcza ze względu na opłaty za upomnienia, wynoszące przy zaległościach do 600 zł. sumę 1,50 zł. Bez względu na to, czy zaległości wynoszą kilkadziesiąt groszy, czy też 600 zł.

Podatki i świadczenia publiczne nie podlegają ustawie o odroczeniu płatności.

Weszły już w życie przepisy prawne o przymusowej egzekukcji należności państwowych, samorządowych i t. p. Wszelkie zaległości podatków i danin państwowych są obecnie ściągane przez urzędy skarbowe, przyczem podkreślić należy, że egzekucja przeprowadzona będzie w sposób stanowczy, gdyż przepisy rozporządzenia są bardzo stanowcze i rygorystyczne.

Pozatem koszty egzekucyjne są znaczne, co szczególnie przy nieznacznych sumach zaległości mogą dojść do wysokości należności, z oczywistą szkodą płatnika.

Ma to wielkie znaczenie przedewszystkiem dla rolnictwa dotkniętego kryzysem, gdyż podatki państwowe, samorządowe, opłaty na Izbę Rolniczą itp. **nie podlegają żadnym odroczeniom i muszą być płacone pod groza egzekucji**, tembardziej, że dobrowolne uiszczenie bieżących podatków państwowych powoduje bonifikatę zaległości.

Rozsądnem przeto jest uiścić podatki bez kar i kosztów egzekucyjnych. To samo odnosi się do sfer kupieckich.

Nowela do ustawy o zatargach w rolnictwie.

Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. w sprawie zmiany ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w rolnictwie, wprowadza szereg uproszczeń do toku postępowania przy załatwianiu tych sporów.

W szczególności nowela do ustawy podyktowana została względami na uproszczenie postępowania organów rozjemczych przy rozstrzyganiu zatargów indywidualnych. Trudność utworzenia na terenie rolnictwa sądów pracy wymagała usprawnienia organów rozjemczych, aby mogły one działać jaknajszybciej i bez większych kosztów.

Nowela do ustawy przewiduje zmniejszenie liczby ławników w komisjach rozjemczych. Podczas gdy dotychczas w sporach indywidualnych w rolnictwie rozstrzygały komisje w składzie przewodniczącego i sześciu ławników, obecnie zasiadać będzie w komisji tylko dwóch ławników, względnie czterech.

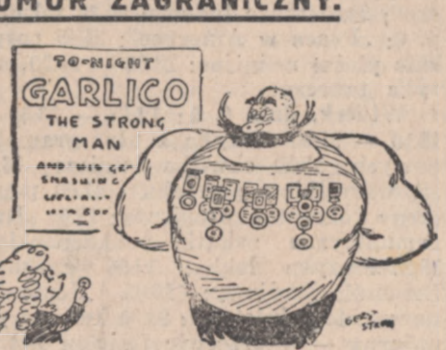
Jak mają być uzbrojeni policjanci.

Ukazało się rozporządzenie Głównego Komendanta policji państwowej o sposobie uzbrojenia policji.

W myśl tego rozporządzenia w miastach, w których istnieją komisarjaty, starsi przodownicy i przodownicy w służbie mają być uzbrojeni w szablę i rewolwer, poza służbą zaś w szablę. Posterunkowi i starsi posterunkowi służby pieszej nosić mają na służbie bagnet i rewolwer, poza służbą bagnet. Przodownicy i starsi posterunkowi oraz posterunkowi w oddziałach konnych nosić mają w służbie szablę kawaleryjską i rewolwer, poza służbą zaś rewolwer.

W innych miejscach wszyscy wymienieni funkcjonarjusze oddziałów pieszych noszą na służbie karabinki i bagnety, poza służbą bagnety, przyczem starsi przodownicy mają prawo noszenia poza służbą szabel. Funkcjonarjusze oddziałów konnych noszą na służbie karabiny i szable, poza służbą szable.

HUMOR ZAGRANICZNY.



„Przepraszam pana, nie mógłby mi pan rozmienić jednego złotego?“

(„Passin Shaw“)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł, słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. **Ogłoszenia** drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 20%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 miu

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Zieliński, Grudziądz, Droga Łąkowa 78.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.